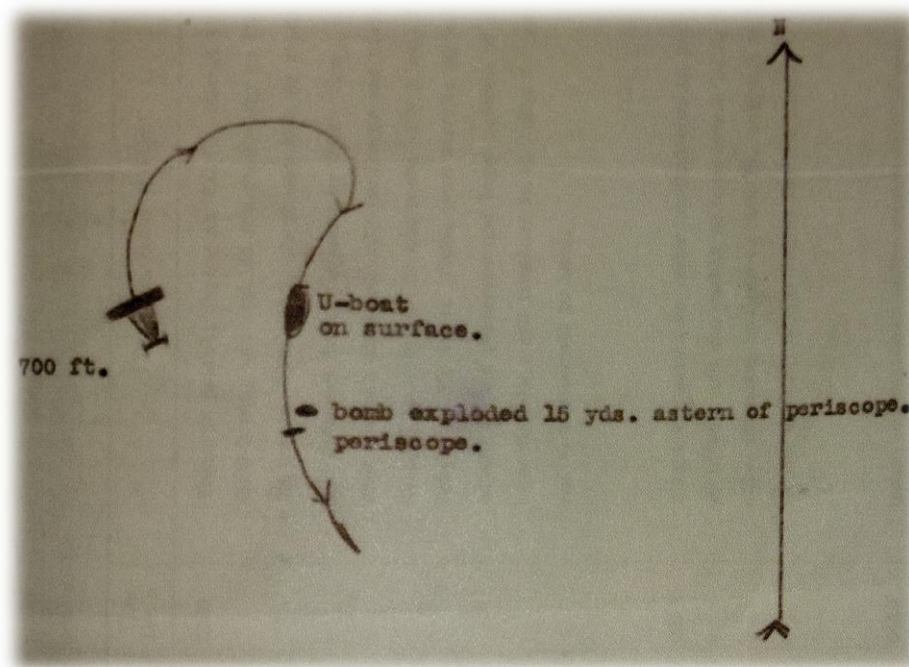


Na Skrzydłach Stalowego Orła



AIR 2/2925 OPERATIONS: Sea Areas: Attacks by aircraft on enemy submarines

„Brakujący Raport” - Gwiazdka

Na Skrzydłach Stalowego Orła

„Brakujący Raport” – Gwiazdka

Już zapewne niedługo będziemy świadkami bezprecedensowego wydarzenia. Oto po 62 latach od jedynej wyekranizowanej i w dużej części beletrystycznej opowieści Leonarda Buczkowskiego o wojennej historii ORP ORZEŁ, na ekrany kin trafi produkcja reżysera i scenarzysty Jacka Bławuta - „Orzeł. Ostatni patrol”.

Film L. Buczkowskiego powstał w erze PRL-u, stąd też historia Orła została okrojona przez komunistyczną cenzurę z działań polskiego okrętu z bazy w Rosyth w Szkocji, a wrześnieowe operacje na Bałtyku, internowanie w Estonii oraz ucieczka zostały „umilone” przez dodanie do scenariusza „zaokrętowania” psa czy też przedstawienie estońskiego marynarza, z honorem opuszczającego polską banderę z rufy Orła, co ma się nijak do rzeczywistości, bowiem Estończyk, na podstawie stwierdzeń naocznych świadków, a byli nimi marynarze Orła, brutalnie zerwał polską banderę z drzewca na rufie. Były to jednak inne czasy, wiatr wiał z innej strony, z pewnością prądy się zmieniły, a nowy film pokaże prawdę i tylko prawdę.

Byłbym spokojny o rzetelność reżysera nowego filmu również z innego powodu. W artykule z Gazety Wyborczej z dnia 30 czerwca 2019 roku - *Jacek Bławut, reżyser filmu o ORP ORZEŁ: Spełniam marzenie załogi*, nie pozostawił cienia wątpliwości odnośnie do filmu swego poprzednika - Leonarda Buczkowskiego. A powiedział on między innymi:

W filmie Buczkowskiego występują fikcyjne postaci, choć oczywiście można się domyślić, kto jest kim. Wiele przedstawionych tam sytuacji również jest fikcyjnych.

Stąd też wierzę, że pan Bławut nie pójdzie śladem poprzednika i ukaże w swym filmie autentyczne wydarzenia w oparciu o dokumenty - z uwzględnieniem ataku brytyjskiego bombowca Z.224 na ORP ORZEŁ dnia 3 czerwca 1940. Jest jednak coś, co kilka miesięcy temu odnalazłem w sieci, a co wprawiło mnie w zdumienie i zakłopotanie, ponieważ ten mankament bezpośrednio dotyczy filmu pana Bławuta. Zanim przedstawię tę kwestię, jestem zmuszony wrócić do roku 2006 i krok po kroku przedstawić sprawy nieznane, zapomniane lub też niewychwycone – lecz godne uwagi. Do tej pory nie miałem ochoty o tym pisać, bo wytłumaczenie wszelkich niemiłych doświadczeń i zauważonych nieścisłości wymaga sporego nakładu pracy, zwłaszcza odnalezienia dokumentów i poszlak, które kwestie te uwierzytelnią, stając się „ciężarem dowodu”. Przez lata monitoruję wszystkie wydarzenia dotyczące badań i poszukiwań; znosiłem wypowiedzi polskich ekspertów i naukowców (tak siebie nazywają lub nazwani zostali) w milczeniu, ale każdy z nas ma w sobie jakiś limit, którego przekroczenie wywołuje sprzeciw, aby w końcu powiedzieć: dość tych bzdur...

Wyprawy za wrakiem

W latach 2004-05 byłem członkiem grupy poszukiwawczej ORP ORZEŁ, założonej przez Marka Nowaka, kmdr. Stanisława Wielebskiego i Jana Wojcieszonka. Pamiętam, że przyjęcie do grupy przyjąłem z wielkim entuzjazmem - nie tylko z powodu kontynuacji pogłębiania pasji odkrycia prawdy o utracie Orła, ale również z uwagi na zintegrowanie się z Polakami z Polski i z zagranicy. Kilkumiesięczna przygoda zaczęła szwankować, gdy zaczęły się ujawniać różnice poglądów na temat tego, kto powinien odnaleźć wrak, mimo że jedynym punktem zaczepienia była wówczas przypuszczalna brytyjska pozycja utraty okrętu na niemieckich zagrodach minowych 16b. Wraz z kmdr. Wielebskim i Janem Wojcieszonkiem optowałem za Marynarką Wojenną RP, a Marek Nowak obstawał za prywatną ekspedycją, nie wierząc w to, że MW RP będzie zainteresowana odnalezieniem wraku. Grupa złączyła się z holenderskim stowarzyszeniem „Stichting Comité nabestaanden onderzeeboten 1940-1945”, które miało za cel odnaleźć wrak holenderskiego okrętu podwodnego O 13. W ramach kooperacji obu grup, doszło do rozmów z polską i holenderską marynarką wojenną, które zaowocowały wspólnymi poszukiwaniami w latach 2005-06. Do polsko-holenderskiej kooperacji dołączyła Królewska Marynarka Wielkiej Brytanii, wysyłając jednostkę HMS ECHO. Ta piękna przygoda zrobienia czegoś razem - wspólnie z Polakami - przerodziła się w gehennę i w 2006 roku zdecydowałem wystąpić z grupy. Krótko potem, stowarzyszenie rozwiązało się. Mimo że grupa już formalnie nie istniała, w 2006 roku (przed planowanym wystaniem ORP Heweliusz na poszukiwania) Biuro Hydrograficzne Marynarki Wojennej skontaktowało się z kilkoma osobami, prosząc o wsparcie w formie podzielenia się wiedzą o przypuszczalnych miejscach zalegania wraku. Nie znam wszystkich osób, które przekazały informacje, ale oprócz mnie był to z pewnością Jan Wojcieszonek wraz z kmdr. Wielebskim oraz...ten, który nie obstawał za MW RP – Marek Nowak. Krótko przed wyruszeniem ORP Heweliusz na poszukiwania, otrzymałem e-mail od kmdr. por. Sławomira Lipińskiego z BHMW:

Sławomir Lipinski BHMW <lipinski@mw.mil.pl>

To:tkawa gpo@yahoo.ca

Mon., Mar. 6, 2006 at 3:47 p.m.

Witam ponownie,

przepraszam, ale w czasie naszej rozmowy przerywało coś strasznie i nie jestem pewien czy coś pan słyszał.

Jeśli ma pan możliwość zadzwonić jestem w pracy do ok. 24:00 czasu polskiego telefon stacjonarny to [REDACTED]

co do poszukiwań to mam wyniki pomiarów angielskich i holenderskich.

Oczywiście jak mówiłem zapewniam, że jeśli coś zostanie znalezione w podanej przez pana strefie napewno zostanie pan wymieniony z nazwiska wg ustaleń.

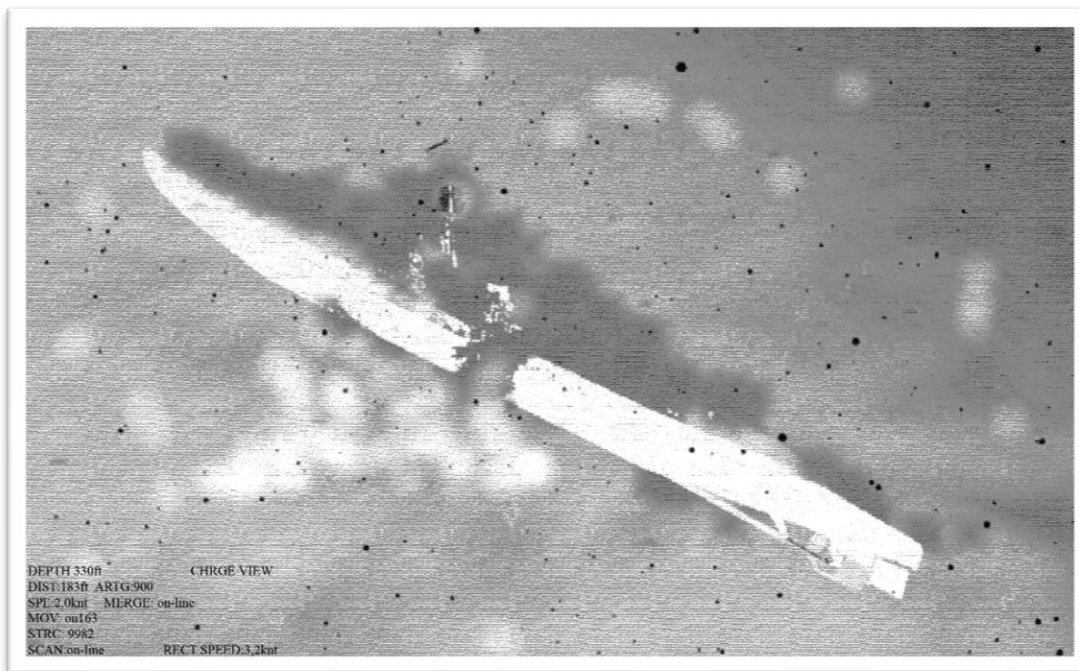
Oczekując na maila (i telefon) pozdrawiam

Sławek Lipiński

Ważna do zapamiętania z listu jest informacja, że Biuro Hydrograficzne MW w 2006 roku posiadało wyniki pomiarów floty angielskiej i holenderskiej z obszarów zalegania podczas wojny zagród minowych 16a i 16b.

Po zakończonych fiaskiem polsko-holendersko-brytyjskich wyprawach w latach 2005-2006 było pewne, że ORP ORZEŁ nie zaginął na polach minowych 16b, ani 16a jak również to, że wrak nie zalega nawet w dalszej odległości od obu zagród minowych. Łącznie trzy floty przeskanowały około 500 km2 obszaru wokół niemieckich pól minowych.

Nadszedł rok 2007, a z nim dwie znamienne nowiny. Pierwsza to „odnalezienie wraku Orła” przez Polaka posługującego się pseudonimem „Albatros”. Na forum internetowym orzel.one.pl (strona nieaktywna; dostępna w 2007 roku) tenże Albatros umieścił przerobiony obrazek, którego autorem był nieświadomy kradzieży własności intelektualnej pasjonat Orła. Na pierwszy rzut oka domniemane „zdjęcie sonarowe”, gdzie rozerwany kadłub i zniszczony kiosk to dzieło „Albatrosa”, wyglądało bardzo wiarygodne i nabrało się na to oszustwo wiele osób, w tym i ja.



Fot. 1. Przeróbka dokonana przez „Albatrosa”, zamieszczona na stronie orzel.one.pl (2007)

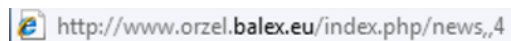
Kłamstwo zostało w końcu udowodnione, choć do dziś nie wiem, kim jest ten kłamca i złodziej, autor tego paskudnego pomysłu. Wydaje mi się, że przerobienie cudzego zdjęcia (na dodatek tak, by ukazać rozerwany ORP ORZEŁ), podlega prawu cywilnemu i kryminalnemu. Jest zbezczeszczeniem okrętu-symbolu polskich sił zbrojnych. Gdyby taki incydent wystąpił w Kanadzie, w kraju, w którym ja żyję, autor podobnego paszkwilu zostałby postawiony przed sądem.

Krótko po tym, polskie media obwieściły nadejście nowych poszukiwań przez nowo powstałą grupę – Morska Agencja Poszukiwawcza (MAP), prowadzoną przez pana Krzysztofa Piwnickiego. W skład wszedł między innymi dr inż. Benedykt Hac, a współpracownikiem stowarzyszenia został dr Jan Tarczyński, dyrektor Biura byłego Prezydenta w Londynie, Pana Ryszarda Kaczorowskiego, a od 2013 roku - dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej. Oj, byłbym zapomniat, że pan dr Tarczyński - już jako dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej - był konsultantem niedoszłej produkcji filmowej reżysera Jana Kidawy

Błońskiego¹. Niewykluczone jest zatem, że dr Tarczyński współpracuje również przy produkcji pana Bławuta „Orzeł. Ostatni Patrol”.

Mimo posiadanej wiedzy o fiasku poszukiwań prowadzonych przez floty trzech państw na obszarze byłych niemieckich zagród, w 2008 roku MAP wyruszył na jednostce IMOR, ogłaszając w prasie do znudzenia miejsce ich poszukiwań – niemieckie zagrody minowe 16b. Dowodem na przeczesanie części sprawdzonych obszarów był udostępniony materiał filmowy, wykonany robotem podwodnym, na wraku zlokalizowanym przez ORP Heweliusz dwa lata wcześniej.

Po dotarciu do obszaru przez MAP, gdzie zalegały niemieckie zagrody minowe, utrwalił mi się ciekawy incydent, który wynikał z treści dziennego logu. Cytuję:

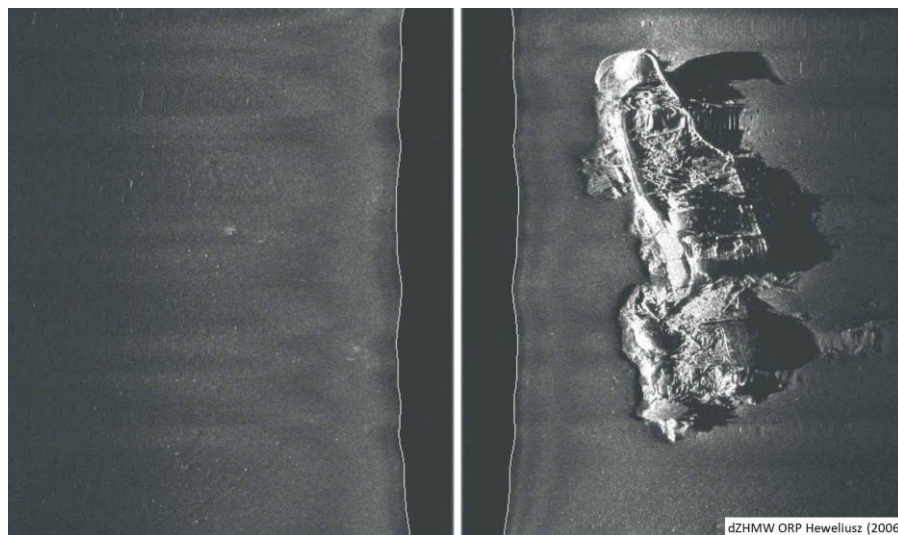
 (dostępny 08.2008).

Niestety.

Prognozy zapowiadające zmianę pogody sprawdziły się aż nadto, co uniemożliwia nam ciągnięcie sonaru bocznego. [...] Kapitan w trosce o bezpieczeństwo załogi i statku zdecydował o zawieszeniu poszukiwań i skierował statek w kierunku wschodnim tak, aby ustawiać się dziobem w stronę fali, co zmniejsza niebezpieczny kołys statku.

Mimo, że zeszliśmy z układu profili jakie uprzednio zaplanowaliśmy zbadać, nadal pozostajemy w rejonie pola minowego 16b (~3.30E przyp. T.K.) | przypuszczalnym miejscu zatonięcia ORP [Orzeł].[...] Teraz czyli o godzinie 09.00 idziemy kursem 64. Nasza obecna pozycja 57 07,3396 N 002 12,9346 E.

W logu poszukiwacze podali wiadomość o zbliżającym się sztormie, którego się spodziewali, wskutek czego skierowali statek w kierunku wschodnim, po kilku godzinach log ukazał pozycję IMORa 2.13E, czyli na zachód od niemieckich zagród minowych i swojej poprzedniej pozycji, czyli przed wystąpieniem sztormu. Dowodzi to tego, że polscy eksperci, a wśród nich były d-ca ORP Heweliusz z lat 80. – dr inż. Hac - pomylił wschód ze zachodem. Jeśli nie była to pomyłka, to nie wiem, co kryje się za podaniem sprzecznych informacji. Można się zastanawiać, czy jakiś jeszcze inny sekret nie stoi za powtórным przeszukiwaniem części tego samego obszaru, ponieważ nikt o zdrowych zmysłach nie trwoni tyle wysiłku i pieniędzy na coś, co zostało wcześniej sprawdzone.



Fot. 2. Zdjęcie sonarowe wykonane przez ORP Heweliusz wraku sfilmowanego przez IMOR w sierpniu 2008 roku. (zdjęcie otrzymane od dZHMW w 2006, z zezwoleniem na umieszczenie jej na stronie orzelsearch.com).

Ekspedycja musiała zakończyć się niepowodzeniem, ale zanim poszukiwacze dotarli do Gdyni, na własnym forum ekspedycji Orzeł Balex Metal obwieścili sukces poprzez wykluczenie teorii zaginięcia Orła na polach minowych 16a i 16b. Trochę mnie to zirykowało i napisałem prawdę, że ta teoria została już wykluczona dwa lata wcześniej przez floty trzech państw, które

¹ <https://www.magnum-x.pl/artykul/film-o-orp-orzel-filmowcy-dobrali-plenery> (Pełna wersja artykułu w magazynie MSiO Nr Specjalny 1/2016)

sprawdziły łącznie 500 kilometrów kwadratowych, kiedy IMOR sprawdził ponownie niewielką jej część. I tu spotkałem się z wybuchem niezadowolenia ze strony poszukiwaczy, którzy zaczęli upierać się, że nie znali wyników wyprawy jednostki angielskiej². Do akcji obronnej wkroczył sam szef ekspedycji - dr inż. Benedykt Hac - który napisał znamienity komentarz. Cytuję:

Szanowny Anty „Albatrosie” – nie zostawiasz mi wyboru – muszę zabrac głos. Rozumiem, że wiesz więcej niż inni na temat przeszukanych obszarów – zazdroszczę Ci – ja takiej wiedzy nie mam i to mimo moich dobrych kontaktów z MW i BHMW. Wszystkie dane dotyczące przeszukanych przez Heweliusza i okręt holenderskiego Snelliusa obszarów otrzymałem w postaci cyfrowej – zostały one naniesione na nasz schemat poszukiwań – nie przeszukiwaliśmy ich ponownie o czym informowaliśmy. Zatem skąd ta wiedza, że były już przeszukane a my robiliśmy to ponownie?. Nie chowaj się za nickiem – napisz wprost do mnie na załączony adres mailowy i podziel się swoją wiedzą. Nie neguję, że robili to Anglicy (dokładnie HMS Echo – pisałem o tym na forum) ale nie przekazali nam żadnych danych – w każdym razie ja nie znalazłem w MW nikogo to widziałby te dane. Zatem Twoje twierdzenia uznaje za nieudokumentowane. Po za tym jeżeli jesteś szczęśliwym posiadaczem tak ważnej wiedzy mogłeś podać informację o tym na początku wyprawy, a nie po.- nawet w tak napastliwej formie (dla sprawy gotów jestem dyskutować nawet na tym poziomie) Szkoda że nie starczyło Ci odwagi. Być może będzie kolejna wyprawa – kolejna okazja do dzielenia się wiedzą tajemną. A dziś mogę wyrazić swoją opinię słowami starego arabskiego przysłowia – Psy szczekają, a karwana idzie dalej. Czekam na kontakt.

benhac@im.gda.pl

2008-08-12 11:22, Benedykt Hac, 88.202.126.3 (sic!)

Do szanownego dr. inż. Benedykta Haca wówczas nie napisałem, ale czynię to teraz - po trzynastu latach. Wyrażam nadzieję, że spełniłem jego oczekiwania - poprzez podanie „na tacy” historii, może nie do końca jeszcze kompletnej, ale prawdziwej, o ostatnim patrolu ORP ORZEŁ. Po wysłaniu mojego raportu „A Missing Report” do rządu polskiego³ i opublikowaniu teorii utraty okrętu dnia 3 czerwca 2010 roku, nowo powstałi, jak grzyby po deszczu, polscy eksperci mogli wykrzyknąć na łamach prasy prawdopodobieństwo o omyłkowym zatopieniu polskiego okrętu przez siły brytyjskie, po 70 latach od zaginięcia Orła. W listach do rządu polskiego prosiłem kilkakrotnie o poinformowanie mnie o potencjalnych poszukiwaniach wraku Orła przez MW RP w oparciu o moją hipotezę i niezbadanego dotychczas wraku, figurującego pod numerem 1 w wysłanym raporcie do polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej w 2010 roku. Żaden z otrzymanych od polskich urzędów listów nie zawiera odpowiedzi na moje zapytania. Do Muzeum Marynarki Wojennej ORP Błyskawica dzwoniłem kilkakrotnie z prośbą o kopię zdjęcia (w formie elektronicznej) marynarza z Orła – Feliksa Prządaka. Kmdr Kudela, mimo wcześniejszych zapewnień, nie zrealizował nawet tego przedsięwzięcia. Mam nadzieję, że nikt z MMW nie wpadnie teraz na pomysł wysłania mi czegośkolwiek.

Odnosnie do przekazanych przez Brytyjczyków danych w 2005 roku i wypowiedzi dr. inż. Haca nie mam zbyt wiele do dodania - z wyjątkiem tego, że dr inż. Benedykt Hac napisał w 2008 roku nieprawdę. Nie wierzę, że nie posiadał danych o wynikach poszukiwań brytyjskiego okrętu HMS ECHO, a to choćby z tego faktu, że w filmie „ORP Orzeł – Stalowa Trumna”⁴, dr Inż. Hac występuje wraz z kmdr. ppor. Witoldem Stasiakiem, byłym d-cą pionu hydrograficznego ORP Heweliusz, który był zaangażowany w poszukiwaniach trzech flot, a z którym, obok kmdr. Lipińskiego, wymieniłem korespondencję. Nie poczuwałem się natomiast do odpowiedzialności, by informować MAP o czymś, o czym już wiedzieli, poprzez ustanowienie bezpośredniego kontaktu, a to z tej przyczyny, że nie łączę się osobami, których działania uznaję jako podejrzan.

Wracając jeszcze do odpowiedzi dr. inż. Haca dodam, że wyczuwam w niej jakiś uraz do mojego nicku – „Anty Albatros” (nad porównaniem mnie do „szczekającego psa” po napisaniu prawdy nie chcę się nawet zastanawiać). Szczerzej odpowiedzi nie spodziewam się i nie jestem nią zainteresowany, ale ciekawi mnie do dziś, skąd dr inż. Hac zaczerpnął tak nadzwyczajną wiedzę o przysłowiach arabskich. Po ekspedycji MAP opowiedziałem o tym mojemu, żyjącemu jeszcze wówczas przyjacielowi, byłemu oficerowi PMW, Krzysztofowi Hoppe. Powiedział mi, że bym się nie przejmował wypowiedziami takich osób. Krzysztof znał PRL-owskie realia i „kulturę” o wiele lepiej niż ja, gdyż ich doświadczył. Przypuszczałem, że będzie mu łatwiej wyjść z jakąś

² Posiadam również dwie inne korespondencje, z Holandii i Polski, które dowodzą, że członkowie MAP wiedzieli o przekazanych przez Brytyjczyków danych do BHMW. Są to kontakty prywatne i nie ujawnię danych personalnych tych osób. Formalne stanowisko kmdr. por. Sławomira Lipińskiego jest wystarczającym dowodem na otrzymane przez BHMW brytyjskie dane.

³ Zapoznaj się z artykułami „Na Skrzydłach Stalowego Orła - Badania nad utratą ORP ORZEŁ” oraz Odprawa orzelsearch.com

⁴ <https://youtu.be/4Ys8ZpiRrQ0> (dostęp 31.12.2021)

sensowną hipotezę na temat wiedzy o przysłowiach arabskich, uzyskanej przez dr. inż. Haca. Wiedziałem, że Krzysztof dołoży wszelkich starań i przedstawi konkluzję nie do obalenia. Po wielu przemyśleniach, argumentach – za i przeciw – wyszedł on z dwiema teoriami. Pierwsza stwierdzała, że polscy marynarze w PRL wyjeżdżali do miast radzieckich na szkolenia, gdzie zapoznawali się z marynarzami z krajów arabskich i wówczas mogło dojść do pobrania tak drogocennej wiedzy przez dr. inż. Haca. Pamiętam, że przystałem na tę teorię, gdy nagle Krzysztof wyszedł z zupełnie innym, wręcz nadzwyczajnym wariantem. Mam jeszcze w pamięci jego skupienie i palec wskazujący wysunięty w górę. Totalna koncentracja. Przez moment wydawało mi się, że próbuje powstrzymać uśmiešek, ale po chwili na twarz powróciła szczerą powagę. Byłem pewien, że za chwilę mój przyjaciel wypisze słowami historię, która będzie powtarzana przez następne stulecia, przekazywana z pokolenia na pokolenie przez miliony Polaków na całym globie, poeci będą pisać o niej wiersze, a zespoły muzyczne będą komponować i śpiewać o niej piosenki!

Opuścił palec,
spojrzał na mnie,
i wypowiedział następujące zdanie:

Marynarze z krajów arabskich przyjeżdżali na szkolenia również do Polski, jednak poza szkoleniami, w czasie wolnym, dorabiali na sprzedaży czy też rozdawaniu damskiej odzieży.

W tejże chwili do domu zawitali goście, zakłócając konstruktywną, twórczą teorię Krzysztofa. Mijały dni, konwersacja poszła w zapomnienie, odszedł mój przyjaciel, stąd też cierpię do dziś, że nie powróciłem do tego tematu, a samemu nijak mi dojść, jaki istnieje związek pomiędzy damską odzieżą, dr. inż. Hacem i źródłem jego wiedzy.

Zostawmy jednak teorie spiskowe na boku i przejdźmy do faktów. A faktem jest, że brytyjski HMS ECHO został wymazany z historii poszukiwań, a „złoty róg” i „pawie pióra” dzierży IMOR dr. inż. Haca⁵.

Teoria „Holenderska”

W 2016 roku polscy naukowcy wyszli z zadziwiającą teorią utraty Orła u wybrzeży Holandii. Oto wyciąg tej teorii z magazynu Polska Zbrojna⁶.

Teoria „holenderska” mówi o tym, że ORP „Orzeł” poszedł na dno po tym, jak został namierzony przez niemieckie kutry torpedowe. Pod koniec maja 1940 roku Niemcy zameldowali swojemu dowództwu, że zatopili należący do Holendrów okręt podwodny O-21. Dowodem na to miały być znalezione na powierzchni wody elementy wyposażenia holenderskiego okrętu. Być może jednak Niemcy pomylili się. – Wcześniej O-21 i ORP „Orzeł” stały obok siebie w Rosyth. W myśl niektórych teorii, polska załoga mogła pożyczyć od Holendrów szalupę i stąd błędne przeświadczenie niemieckich oficerów, że zatopili właśnie O-21.

W artykule nie wspomniano jednak, na podstawie jakich dokumentów polscy eksperci oparli wiedzę o tym, że ORP ORZEŁ i O 21 stały „burta w burcie” w bazie w Rosyth. Odpowiedź znalazłem w zakupionej niedawno książce dr. Huberta Jando „ORP ORZEŁ – historia i hipotezy jego zaginięcia”. Na stronie 182 polski naukowiec opisał ową hipotezę dodając, że miało to nastąpić dnia 27 maja 1940 roku. Co godne jest uwagi, dołączył źródło⁷, na podstawie którego nabył wiedzę o pobycie holenderskiego o.p. O 21 w Rosyth, a polscy eksperci na tej podstawie zorganizowali ekspedycję, trwającą według założeń dwa tygodnie⁸.

Cytuję dr. Jando: *Z dostępnych dokumentów brytyjskich wynika, że w tym czasie na O-21 wykonywane były prace remontowe w stoczni w Rosyth.*⁹

Z powyższego cytatu wynika, że dla polskiego naukowca informacja z holenderskiej strony www.dutchsubmarines.com jest źródłem brytyjskim. Komentarz do tego jest zbędny. Przedstawię, co ukazują autentyczne dokumenty brytyjskie o lokalizacji holenderskiego okrętu podwodnego O 21, dołączając kopie dwóch stron z dokumentu ADM 199/1905 - Daily submarine State (Dziennik Pozytcje Przemieszczeń).

⁵ Poszukiwania wraku ORP ORZEŁ – wyprawa „Czerwiec 2013”, Krótkie spojrzenie na: Działania poprzedzające wyprawę..., BHMW.

⁶ <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/19397?t=Chca-odnalezc-legendarny-okret-ORP-Orzel-#> (dostęp 31.12.2021)

⁷ www.dutchsubmarines.com

⁸ Tamże

⁹ H. Jando, *ORP ORZEŁ – historia i hipotezy jego zaginięcia*, Gdynia 2019, s.182, przypis 698: www.dutchsubmarines.com/O.21. May-June 1940.

W dniu 24 maja 1940 roku, O 21 należał do 5. Flotylli w Portland. O 21 był *niezdolny do działania (not available for service)*, a ten sam dokument z dnia 1 jak i z 4 czerwca stwierdza, że holenderski okręt przebywa nadal w Portland. Notatka oznajmia, że zostanie *dołączony do 9. Flotylli, gdy będzie zdolny do działań (to join 9th flotilla when available for service)*. Dzielne przemieszczenia okrętów podwodnych, będące częścią tego samego dokumentu, jak również kilka innych teczek odnoszących się do przemieszczeń okrętów podwodnych i nawodnych, a przede wszystkim dokument ADM 199/363 C in C Rosyth: War Diaries, nie ukazują żadnej przebytej trasy przez O 21 między końcem maja a połową czerwca, również nie wspominają o pobycie O 21 w Rosyth, czy też w stoczni w Dundee. Gdyby O 21 odbył jakąkolwiek trasę czy znajdował się w stoczni remontowej, to z pewnością każda taka informacja zostałaby uwzględniona w ADM 199/363, tak jak jest to w przypadku innego okrętu holenderskiego O 13, który trasę z Portsmouth do Dundee przebył na początku czerwca, eskortowany przez jednostkę White Bear. Napisałem już o tym w artykule „Odprawa” w 2015 roku.

Informacja zawarta na stronie www.dutchsubmarines.com, mówiąca o zakończeniu prac remontowych na okręcie O 21 w Rosyth jest nieprawdziwa, a cała - jak nazwali to poszukiwacze - „teoria holenderska” nie ma i nigdy miała czegokolwiek wspólnego z polskim Orłem. Osobiście nigdy nie słyszałem o tej teorii z ust Holendrów, a miałem z nimi w przeszłości kontakt.

WEEKLY STATE		SECRET
		24.5.40.
FIFTH FLOTILLA		
ALECTO	Portland	
* H.28	Portland 20/5	
H.31	Portsmouth	
H.32	Sheerness refitting till 14/6	
H.33	Left Plymouth 20/3 (under C-in-C Western Approaches)	
* H.34	Portsmouth - training classes - Ref trials	
H.43	Left Plymouth 20/3 (under C-in-C Western Approaches)	
* H.44	Portland 20/5	
* H.49	Portland 18/5	
* H.50	Portland 19/5	
L.23	Temporarily attached to 3rd Flotilla	
L.26	Temporarily attached to 3rd Flotilla	
L.27	Portsmouth - refitting till 15/6	
* OBERON	Portsmouth - training classes	
* OTWAY	Dockyard control, Devonport - completes mid-June 1940	
THAMES	Portsmouth 10/5 for working up	
TIGRIS	Devonport 2/5 damage repairs	
CACHALOT		
* O.9	At short notice	
* O.10		
* O.13		
O.21		
O.22		
O.23	Not available for service	
O.24		
* Being brought to short notice		

Doc. 1. ADM 199/1905 -Daily submarine State (24.5.40)

WEEKLY STATE		SECRET	1.6.40
FIFTH FLOTILLA			
ALECTO	Portland		
H.28	To join 6th Flotilla		
H.31			
H.32	Sheerness refitting till 14/6 then to P _o rtland for A/S training		
H.33	Campbeltown		
* H.34	Portsmouth. To join 3rd Flotilla		
H.43	Plymouth (under Commander-in-Chief Western Approaches)		
H.44			
H.49	Portsmouth. To join 3rd Flotilla		
H.50			
L.23	Temporarily attached to 3rd Flotilla		
L.26	Temporarily attached to 3rd Flotilla		
L.27	Portsmouth - refitting till 15/6		
* OBERON	Portsmouth - training classes		
* OTWAY	Portsmouth - training classes		
THAMES	Dockyard control, Devonport - completes mid-June		
TALISMAN	Birkenhead		
TIGRIS	Portsmouth 10/5 for working up		
CACHALOT	Devonport 2/5 damage repairs		
O.9	To be used for A/S training at P _o rtland		
O.10			
O.13	To join 9th Flotilla		
O.21			
O.22	To join 9th flotilla when available for service		
O.23			
O.24			

ADM 199/1905 -Daily submarine State (1.6.40)

Dziwi mnie fakt, że tak znany i uznany w Polsce ekspert, naukowiec - dr Jando - nie dokonał sprawdzenia tych informacji w dokumencie, od którego powinien zacząć. Co gorsza, w dalszej części swych „dociekań” w książce powiązał „teorię holenderską” z teorią Feliksa Prządaka o storpedowaniu Orła... Jak? Dlaczego? Gdzie? Zbyt wiele pytań...

Moja opinia wobec poszukiwań z 2016 roku jest następująca: położenie na szali dziesiątki tysięcy złotych (mam nadzieję, że nie setki) na poszukiwania w oparciu o zapis ze strony internetowej, bez sprawdzenia informacji w archiwum - to totalny brak kompetencji i oznaka szaleństwa. Podejrzewam, że dr Jando po prostu nie wie, jakich dokumentów należałoby użyć.

Nie proszony nie pomagaj

Panujący chaos medialny ma wyłącznie na celu wyolbrzymienie działań dążących do odnalezienia wraku - poprzez podkreślanie liczby kilometrów kwadratowych czy też długości przebytych (w tysiącach) mil morskich, liczbę „odkrytych” wraków, takich jak HMS Narwhal czy J6, które zostały odnalezione wcześniej i znajdują się w bazie danych Brytyjskiego Biura Hydrograficznego (UKHO). W przypadku J6 to rok 2011, a wrak został odnaleziony przez brytyjskiego nurka nazwiskiem Steve Slater¹⁰. Pozycja zwymiarowanego wraku HMS Narwhal istniała już w bazie danych bodajże od roku 1995 i miejsce zalegania wraku wskazywało na odniesienie do dokumentów niemieckiego Luftwaffe o zbombardowaniu brytyjskiego okrętu. Według mojej opinii, ponowne „odkrycie” HMS Narwhal przez polską grupę nie miało nic wspólnego z poszukiwaniem ORP ORZEŁ, a medialny chaos, spotkanie z krewnymi brytyjskiej załogi miało na celu wywarcie nacisku na brytyjski rząd, aby ten zezwolił polskiemu ekspertom z SANTI na wejście na obszar zalegania wraku ORP ORZEŁ.

Chciałbym poruszyć teraz pewną kwestię, która - jak widać - nie jest zauważalna w Polsce. Mam na myśli „wtykanie nosa” w nieswoje sprawy. Historia i utrata HMS Narwhal nie ma nic wspólnego z historią polskiego okrętu, a upublicznienie miejsca

¹⁰ <https://old.xray-mag.com/content/tributes-paid-wreck-explorer-steve-slater> (dostęp 31.12.2021)

spoczynku wraku okrętu obcego państwa nie leży w interesie Polaków, tym bardziej że rząd brytyjski z pewnością nie zwracał się do polskich ekspertów z SANTI o lokalizowanie im wraków. Na koncie Facebooka – „SANTI Odnaleźć Orła” występuje wzmianka o zamiarze odnalezienia wraków brytyjskiego o.p. HMS THAMES oraz holenderskiego O 13. Analizując wiedzę pozyskaną przez ekspertów z SANTI o Orle, nie sposób wyobrazić sobie, jaką „archiwalną encyklopedię” posiadają o miejscach zalegania tychże wraków polscy poszukiwacze, skoro taką wiedzę nie dysponują sami Brytyjczycy i Holendrzy. Jestem przekonany, że polscy eksperci z SANTI nie mają pojęcia, z jakiej przyczyny oba te okręty zaginęły.

Wrak numer 1 - Duńscy Rybacy

W 2018 roku w artykule „Z Danii po Orła” grupa SANTI Odnaleźć Orła zaprezentowała realizację przeszłych planów poszukiwawczych z udziałem Muzeum Bitwy Jutlandzkiej w Thyborøn. Oto, co między innymi powiedzieli poszukiwacze:

[...] Podczas poprzednich ekspedycji bardzo często spotykaliśmy na morzu rybackie kutry. Wśród nich przeważały jednostki duńskie. [...] Pomyśleliśmy więc, że Duńczycy mogą mieć naprawdę rozległą wiedzę na temat tajemnic skrywanych przez Morze Północne – tłumaczy Tomasz Stachura [...].

Oraz:

Duńczycy mają wskazać członkom ekspedycji „Santi” kilkanaście pozycji, na których spoczywają niezidentyfikowane szczątki jednostek pływających.

Zastanawiam się jeszcze nad stwierdzeniem *Duńczycy mają wskazać członkom ekspedycji „Santi”*. Polscy eksperci do tej pory zdają się wiedzieć wszystko o wrakach; wszystko co zostało dokonane w ramach ustaleń utraty okrętu, jak i zalegania wraku. Skąd nagle taka wola oddania kredytu za wskazanie wraku przez Duńczyków?

W moim raporcie do rządu polskiego wrak numer 1, o którym informacje uzyskałem z Biura Hydrograficznego Wielkiej Brytanii (UKHO) w 2007 roku, posiada odniesienie do duńskich map rybackich. Wrak ten nie został do tej pory sklasyfikowany, zbadany (przynajmniej oficjalnie), dane nie zawierają wymiarów i materiału (stal, drewno, itd.), z którego jednostka była zbudowana. Możliwe że jest to zwyczajny zbieg okoliczności, ponieważ w bazie danych UKHO jest wiele wraków, których źródło wywodzi się z duńskich map rybackich. Dla mnie ten wrak jest w pewnym sensie szczególnie, ponieważ zalega w najbliższej odległości od obszaru, gdzie nastąpił atak brytyjskiego bombowca.

Finding Nemo

Do następnych poszukiwań polscy naukowcy „zwerbowali” jednostkę pływającą pod flagą brytyjską – „Nemo A”. 13 sierpnia 2019 roku na koncie Facebooka grupa SANTI napisała między innymi:

„[...] Dotychczas skupialiśmy się na zweryfikowaniu hipotezy tzw. „Friendly Fire” według której Orzeł mógł być przypadkowo zatopiony przez Anglików. Obszar powiązany z tą hipotezą przebadaliśmy już 4-krotnie, stąd tym razem postanowiliśmy skoncentrować się na nowych działaniach. Za tegoroczny rejon poszukiwań obraliśmy obszar „A3”, który powiązany jest z hipotezą, że ORP „Orzeł” mógł zatonąć w swoich pierwszych dniach po wypłynięciu. [...]”

Domyślam się, że chodzi o hipotezę zbombardowania Orła przez niemiecki bombowiec z końcem maja, rejonie A3. W artykule „Odprawa”, który opublikowałem w 2015 roku¹¹, napisałem, że posiadam dokument, który ukazuje utratę niemieckiego bombowca z końcem maja 1940 roku, bez podania namiarów, jaki to dokument oraz co konkretnie omawia. Niewykluczone jest, że podczas ataku został przez polski okręt ostrzelany i wpadł do morza. Żeby go znaleźć, to najpierw należy natrafić na odpowiednie dokumenty, które (przypuszczalnie) ukazują, gdzie mogło się to wydarzyć.

Ale to nie jest najważniejsze z powyższej opublikowanej przez SANTI wiadomości. W osłupienie wprawiła mnie zawarta w powyższym cytacie informacja o czterokrotnym przebadaniu obszaru na podstawie hipotezy *zatopienia przez Anglików*. Wręcz jestem pewien, że jeśli polscy eksperci popłyną tam i obwieszczą całej Polsce o przebadaniu tego obszaru 1000 razy, to i tak nic nie znajdą. A to dlatego, że bez poprzednio uzyskanych zezwoleń nie zostaną wpuszczeni na obszar zalegania wraku. Poszlakę odnajdujemy w jednym z klipów reklamowych SANTI Odnaleźć Orła, z roku 2014¹².

¹¹ <https://orzelsearch.com/Articles.html>

¹² <https://www.youtube.com/watch?v=IEJavrAWwE> (dostęp 31.12.2021)

Problem

Już na samym początku tego klipu szyper brytyjskiego kutra rybackiego CHIEFTAIN prowadzi rozmowę z kimś, prawdopodobnie z urzędnikiem BP (choć mogę się mylić w tej kwestii) i w mojej opinii prosi go o zezwolenie na wejście w obszar, gdzie zalega wrak ORP ORZEŁ. Domyślam się, że i tym razem poszukiwacze nie otrzymali zezwolenia. Czy naprawdę nikogo nie zdziwił fakt, że żadna ekspedycja nie ukazała dotychczas starań o zezwolenie wejścia na obszar przed wypłynięciem z portu? Nie mam zamiaru tracić czasu na opis każdej ekspedycji, bo było ich tak wiele, że chyba sam diabeł nie byłby w stanie policzyć. Piszą otwarcie, że wyruszają za miesiąc, za dwa, w następnym roku, z powodu COVID nie popłyną; innym razem - że już są na morzu albo już wracają z poszukiwań, albo okienko pogodowe sprawiło, że wyszli i nie mieli okazji kogokolwiek poinformować; w marcu, sierpniu, listopadzie, w maju, czerwcu; to z Holendrami, innym razem na brytyjskim kuterze, a przez ostatnie lata wciągnęli w poszukiwania Danię. Twierdzą, że przeszukują coraz to nowsze obszary: pod Holandią, na środku morza, pod Wielką Brytanią. Można by powiedzieć: cyrk na stępcie! O co w tym wszystkim chodzi? Posłużę się starym, polskim porzekadłem, które rozwieje niedomówienia polskich ekspertów-poszukiwaczy:

Kiedy nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze.

A na Orle było złoto.

W 2010 roku napisałem o tym w liście do Ministra Obrony Narodowej Pana Bogdana Klicha, podkreślając, że jest to również powód, dla którego uważam odnalezienie wraku za wskazane jedynie przez MW RP. Czesław Rudzki w książce *Polskie Okręty podwodne 1926–1969* pisał o 9 tys dolarów w złocie (ówczesna wartość dolara). Jeden z oficerów PMW wymienił w prywatnej rozmowie telefonicznej sumę 50 tys. dolarów w złotych monetach. O obu sumach napisałem w liście do polskiego MON. Nie należy zapomnieć o wartości numizmatycznej złotych monet na Orle, która może nawet kilkakrotnie pomnożyć ich wartość. Ponownie zapytam: czy nikogo nie zastanawia fakt, że od początku poszukiwań żadna prasa w Polsce nie wspomniała o złocie na Orle? Trudno zapomnieć, jakie szaleństwo towarzyszyło rzekomemu odnalezieniu w Polsce „złotego pociągu” w 2015 roku.

Opłatek

W 2010 roku na opłatku Bożonarodzeniowym w polonijnej parafii w London (Kanada) w rozmowie ze znajomą wspomniałem o przekazaniu mojego badania nad utratą ORP ORZEŁ do polskiego rządu. Na to odpowiedziała: *panie Tomku, zrobisz doktoraty, a o panu nie wspomnę*. Z niedowierzaniem wsłuchiwałem się w jej opinię, choć doświadczyłem wcześniej popełnienia jawnego plagiatu¹³ w magazynie „Odkrywcą”, gdzie skopiowano część mego oryginalnego tekstu bez podania źródła, a potem zabrakło sprostowania przez panią redaktor Izabelę Kwiecińską¹⁴ w następnych wydaniach magazynu. Nie sądziłem jednak, że próby przywłaszczenia własności intelektualnej będą miały miejsce w tym przypadku¹⁵. Raport do rządu polskiego (kopię otrzymał Dział Historyczny Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii) zawierał najważniejsze dowody, oparte w większości na źródłach archiwalnych, dotyczące tego, co ustaliłem do czerwca 2010 roku (patrz strona 19), a co miało bezpośredni związek z miejscem zalegania wraku - z uwzględnieniem kilku wraków, o których dane otrzymałem z Brytyjskiego Biura Hydrograficznego. Wrak # 1 w raporcie jest najbliższy miejsca ataku Z.224. Ale co mnie najbardziej przekonywało, że moja praca nie zostanie w nieuczciwy sposób przerobiona, to fakt, że o wysłaniu raportu do polskiego rządu powiadomiłem między innymi Królową Elżbietą II, rząd brytyjski oraz kanadyjski¹⁶.

Dr Jando

Tomasz Stachura, szef poszukiwań „SANTI – Odnaleźć Orła”, odnośnie do ataku na ORP ORZEŁ w 2016 roku wypowiedział się następująco na łamach Newsweeka, w artykule Tomasza Borkowskiego „Tajna Misja”¹⁷:

Informację o tym ataku uzyskałem kilkanaście lat temu Tomasz Kawa, historyk mieszkający w Kanadzie. Później tę koncepcję rozwinął wieloletni badacz i autor książki o historii Orła, Hubert Jando.

¹³ Artykuł Tadeusza Kasperskiego "70 lat po ostatnim patrolu - tajemnica zatonięcia "ORŁA" wciąż nieznana...", który został opublikowany na łamach "Odkrywczy", NR6(137) Czerwiec 2010.

¹⁴ Kilka lat później ponowiłem prośbę do redakcji „Odkrywczy” o sprostowanie. W odpowiedzi od nowego redaktora otrzymałem następującą odpowiedź: [...] *Trudno mi w tej chwili dotrzeć do właściwej części dotychczasowej korespondencji pomiędzy Panem a red. Kwiecińską. Przyznam nie znalazłem jej w żadnym z folderów.* [...]

¹⁵ List z kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 października 2009 roku, <https://orzelsearch.com/Galeria.html>

¹⁶ Odpowiedź od Ministra Obrony Narodowej Kanady – Pana Petera MacKay, <https://orzelsearch.com/Galeria.html>.

¹⁷ <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/orp-orzel-gdzie-zaginal-polski-okret-podwodny-wywiad/je3d308>

Z tą liczbą książek dr. Jando, o których powiedział pan Stachura, byłbym bardziej konserwatywny, bowiem - na ile się orientuję - pan Hubert Jando wydał tylko jedną książkę o historii Orła - „ORP ORZEŁ – historia i hipotezy jego zatonięcia” - która wyszła w roku 2015, dodruk tejże książki był w roku 2019. Do 3 czerwca 2010 roku, czyli do momentu mojej publikacji teorii utraty Orła na skutek ataku Z.224, poprzedzonego sprawdzeniem mojego badania przez brytyjskie MON, nie jest mi znana żadna jego publikacja. Pierwszy artykuł¹⁸ mówiący o ataku brytyjskiego bombowca Hudson Z.224 wydrukowany został po moim artykule opublikowanym na stronie orzelsearch.com. Prawdą jest, że dr Jando¹⁹ jak i pan Stachura zaznaczają, że to ja jako pierwszy doszedłem do dokumentu o ataku, ale cała reszta to już (ich zdaniem) zasługa polskiego naukowca dr. Jando i reszty polskich ekspertów. Gwoli ścisłości, archiwalne badania nad utratą Orła prowadzę od 2006 roku, a dowodem jest wszystko, co znajduje się na mojej stronie. Jeśli panowie marzą sobie o zrobieniu kariery zawodowej i odnalezieniu wraku, co stanowiłoby coś w rodzaju „wisienki na torcie”, jak zostało to opisane w artykule opublikowanym na łamach Independent.co.uk²⁰ w 2015 roku, to niech choć postępują według sumienia i zasad moralnych. A jeśli nie są one częścią ich standardów życiowych, to niech postępują według prawa. Wszystkie artykuły opublikowane na stronie orzelsearch.com są bezpłatne. Zarówno informacje o mojej pracy, znajdujące się w rękach polskich urzędów publicznych, jak i wszystkie opublikowane na stronie materiały podlegają prawu autorskiemu i każdy musi tego przestrzegać - niezależnie za kogo się osobnik uważa, jakich ma kolegów, itd. itp. Dodam, że teorię ostatniego patrolu wraz z korespondencją do rządu brytyjskiego i polskiego wykonałem jako obywatel kanadyjski i tak należy mnie postrzegać.

Orzeł na Targach Książki

Stosunkowo niedawno znalazłem w sieci materiał filmowy, opublikowany 29 listopada 2020 roku na koncie Facebook pod tytułem „Targi Książki Historycznej - Hubert Jando i Aleksander Gosk spotkanie wokół książki ORP ORZEŁ – historia i hipotezy jego zaginięcia.”²¹ Rozmowę z gośćmi przeprowadził pan Jerzy Kisielewski.

Dr Jando między innymi powiedział (czas 12:10):

*[...] Ale takim momentem przełomowym były kiedyś dokumenty, które **kiedyś** opublikował, chyba w 2010 roku, pan Tomasz Kawa, **który gdzieś tam trafił** w Wielkiej Brytanii na jeden z dokumentów, który pokazywał, że Orzeł mógł zostać zatopiony w wyniku po ataku brytyjskiego samolotu. **Ja te dokumenty połączyłem jakby z całą resztą dokumentacji materiałów archiwalnych, które znalazłem w Wielkiej Brytanii głównie, i później w Niemczech...** [...]*

Polski dr. Jando,

To pan trafił na moją stronę i moją pracę. 3 czerwca 2010 roku na stronie orzelsearch.com opublikowałem artykuł „Na Skrzydłach Stalowego Orła. Brakujący Raport – badania nad utratą ORP ORZEŁ”. W tymże artykule przedstawiałem własną teorię utraty ORP ORZEŁ, która – obok raportu z ataku na ORP ORZEŁ z dnia 3 czerwca 1940 roku, o którym pan wspomina w wywiadzie - już wówczas zawierała uwzględnienie niemieckiego dokumentu z treścią sygnału mówiącego o przerwaniu patrolu przez (nieznany dla Niemców) okręt podwodny z rejonu A1 (na podstawie brytyjskich dokumentów jedyny okręt operujący w rejonie A1 był ORP ORZEŁ), jak również informację o pierwszym udokumentowanym (nieznanym wcześniej) wyjściu Orła z Rosyth 23 maja, teorii admirała Maksa Hortona na podstawie odnalezionego przeze mnie raportu HMS Taku²², pozycji i szlaku U-26, oraz operacji QUIDNUNG prowadzonej przez HMS WESTON. W tym artykule również znajdują się informacje na temat historii mojej pracy, sprawdzonej przed wysłaniem jej do rządu polskiego, przez Dział Historyczny Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii. Co pan miał do „połączenia”, skoro najbardziej istotne, udokumentowane zdarzenia były zawarte w jednym moim artykule. Czy pan ma jakiegokolwiek poczucie wstydu?

A teraz przedstawię moją „hipotezę” w odniesieniu do innych „połączonych dokumentów” i źródła ich nabycia przez polskiego dr. Hunerta Jando...

W tejże rozmowie pan Aleksander Gosk, z-ca dyrektora MMW w Gdyni, powiedział między innymi (czas 15:58):

¹⁸ H. Jando, *Przy Kawie o Orle*, kwiecień, 2011, Nasze MORZE

¹⁹ H. Jando, *ORP ORZEŁ – Historia i hipotezy jego zatonięcia*, str. 194. Przypis 764.

²⁰ <https://www.independent.co.uk/news/world/europe/hunt-orzel-search-resumes-heroic-polish-submarine-lost-north-sea-during-world-war-two-10156280.html> (dostęp 31.12.2021)

²¹ <https://www.facebook.com/watch/?v=716531405936766> (dostęp 31.12.2021)

²² „Na Skrzydłach Stalowego Orła” - Orzeł ginie bez wieści? „Holender” Feliksa Przadaka oraz... „zapomniany” dokument Admirała, Czas-Związkowiec, Winnipeg/Toronto, Kanada, 04.2006 (dostępny na <https://orzelsearch.com/Articles.html>)

Hubert dotarł do rysunków, które wykonywał ten pilot, i które, oczywiście bardzo szkicowe, bardzo takie uproszczone, ale mogą potwierdzać, że on (pilot – przyp. TK) był przekonany, że atakuje nieprzyjacielski okręt podwodny. Ten okręt podwodny w ten sposób mniej więcej wyglądał, że był na tej pozycji. I tutaj mieściły się, jak gdyby w marginesie błędu.

Po tej wypowiedzi postanowiłem zakupić reklamowaną książkę pana dr. Jando (dodruk z 2019 r.), ponieważ uwierzyłem, że polski naukowiec dotarł do nieznanych mi materiałów. Książkę przejrzałem kilka razy i nie znalazłem żadnego szkicu przedstawiającego atak Z.224 na okręt podwodny. Myślę sobie: no, się dałem nabrać po raz kolejny! Na marginesie nadmienię, że zareklamowanie produktu poprzez celowe wprowadzenie kogoś w błąd jest traktowane jako czyn oszustwa. Zastanawiało mnie nadal, jakie materiały graficzne odkrył dr Jando. Po kilku dniach trafiłem na prawdopodobne źródło. Przed oczyma miałem wpis z konta Facebook SANTI Odnaleźć Orła z datą 19 sierpnia 2020, czyli 10 dni przed rozmową z dr. Jando na Targach Książki Historycznej.

Poszukiwacze napisali:

Dziś przedstawiamy Wam, mało znany dokument znaleziony przez @Piotr Michalik w teczce RAFu w Nat Archives. Załączony rysunek jest częścią "Operational Raport" z 7 czerwca 1940 dot. ataku z 03 czerwca 1940. Rysunek potwierdza graficznie lot samolotu przed atakiem oraz miejsce zrzućenia bomb 15 yds od peryskopu. Czyli jest to kolejny dowód dotyczący hipotezy, wg której Orzeł został zatopiony omyłkowo przez brytyjski samolot.²³

Do wiadomości dołączony został szkic przedstawiający atak na o.p. z dnia 3 czerwca. W treści zostały użyte słowa „mało znany dokument”. Co to znaczy „mało znany”? Jedyne sens z tego zwrotu jest taki, że dokument był znany małej liczbie osób.

Moja hipoteza do tego „odkrycia” jest następująca:

Po pierwsze, pan Gosk wpadł na pomysł zareklamowania książki poprzez ukazanie dr. Jando jako kogoś, kto przyczynił się do uzupełnienia mojej teorii zatonięcia Orła. Po drugie, chciał odrzucić moje potencjalne przypuszczenia, że urzędnicy MMW bez mojej zgody przekazali panu Jando mój raport, na podstawie którego uwzględnił, poczynawszy od artykułu „Przy Kawie o Orle” z kwietnia 2011, opublikowanego na łamach miesięcznika „Nasze Morze”, po wydaną przez niego książkę w roku 2015 - niemalże wszystko, co istotne, znajdujące się w moim raporcie.

Na marginesie powiem, że szkic w żaden sposób nie potwierdza niczego nowego, niż to, co zawarte jest w raporcie z ataku. Twierdzenie z-cy dyr. Muzeum Marynarki Wojennej pana Goska - *ten okręt podwodny w ten sposób mniej więcej wyglądał, że był na tej pozycji* - jest pozbawione sensu. Szkic z ataku nie posiada odniesienia do pozycji, na której znajdował się zaatakowany okręt (ORP ORZEŁ). Nie ma na nim żadnych współrzędnych, układu współrzędnych geograficznych, czy też zakodowanych pozycji. W oparciu o określoną w szkicu północ, jedynie co można z tego szkicu „wykrześć” to to, że ORZEŁ w momencie zauważenia i ataku był skierowany w kierunku południowym (180°). Wysuwam zatem hipotezę, że okręt mógł przebywać nieruchomo na powierzchni przez dłuższy czas, a na skutek prądu powierzchniowego przekreślił się o 90 stopni z kursu zachodniego (270°), którym podążał z rejonu A1²⁴. Trochę jestem zdziwiony, że polscy naukowcy nie zdołali przynajmniej do tego dojść; nie znalazłem o tym słowa w książce dr. Jando z 2019 roku. Nie widzę (w żadnej publikacji) informacji odsyłającej do dokumentu, z którego można wnioskować o zaniedbaniu Admiralicji Brytyjskiej i eskadry obrony wybrzeża odnośnie do ataku na okręt podwodny. Nie zauważyłem również w książce dr. Jando odniesienia do jednostki brytyjskiej, będącej w trakcie przemieszczania się w stronę ataku. Nie mam na myśli sloopa HMS WESTON i towarzyszących mu jednostek.

Odnaleziony jako „mało znany” szkic z ataku został oczywiście uwzględniony w moim raporcie, wysłanym do rządu polskiego w roku 2010 (patrz s. 12). MMW z pewnością ma na to „racjonalną” odpowiedź; skoro szkic nie znajduje się w książce dr. Jando, nie mam prawa podejrzewać oszustwa. Ja natomiast odpowiadam, że skoro dr Jando nie użył mojego raportu w pracy doktorskiej oraz w książce, to najwyraźniej ten naukowiec przez 10 lat **nie zajrzał w archiwum do teczki AIR 2/2925**. Bo gdyby to zrobił, po otwarciu raportu z ataku na okręt dnia 3 czerwca²⁵ **i przewróceniu kartki**, natknąłby się na załączony szkic. Czyli - na dobrą sprawę - nadal mam prawo sądzić, że kwerenda dr. Jando nie była sporządzona w oparciu o jego własne badania archiwalne, bo gdyby była, to polski naukowiec zajrzałby do kluczowej teczki zawierającej raport z ataku.

Pokróćce poddam analizie artykuł pana Jando z 2011 roku. W artykule „Przy Kawie o Orle” w odniesieniu do opublikowanego przeze mnie artykułu *Na Skrzydłach Stalowego Orła: „Brakujący Raport” – badania nad utratą ORP ORZEŁ* oraz prób skontaktowania się ze mną, pan Hubert Jando napisał:

²³ <https://x.facebook.com/SantiOdnalezOrla/photos/a.331098587096959/1501998586673614/?type=3&source=48> (dostęp 31.12.2021)

²⁴ Patrz Mapa 2019, 2015 i 2010 na <https://orzelsearch.com/Galeria.html>

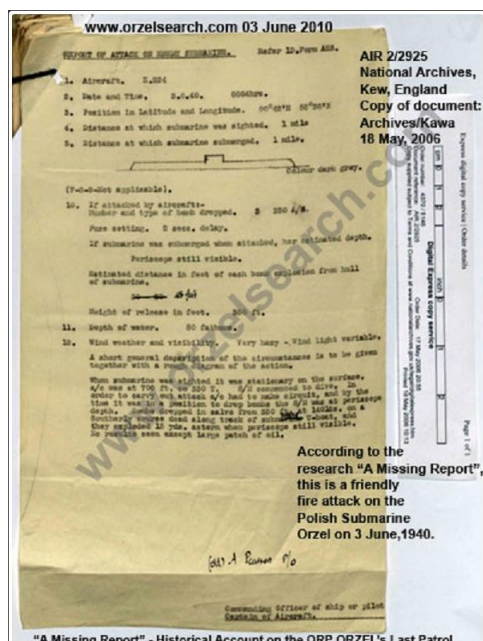
²⁵ <https://orzelsearch.com/Galeria.html>

Niestety, pomimo moich starań, nie udało mi się tego dokonać (i my próbowaliśmy skontaktować się z Tomaszem Kawą, podobnie jednak jak autor tekstu, bez efektów red.).²⁶

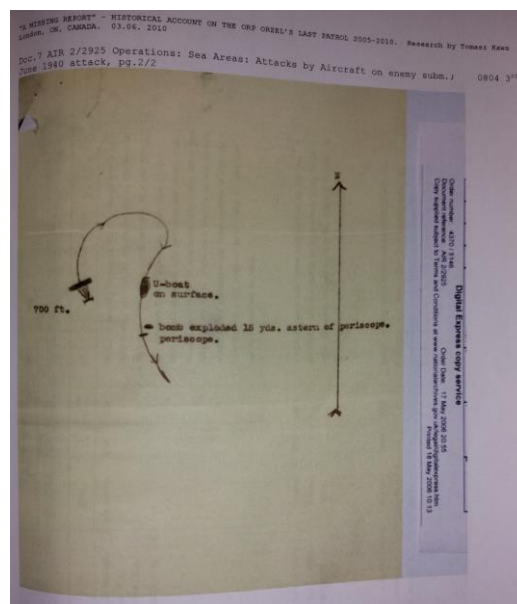
Tak - to prawda, nie odpisałem na żaden z listów. Pierwszy otrzymałem od pana Jando, który proponował spotkanie w Gdyni (dlaczego ja miałbym podróżować do Gdyni, a nie pan Jando do Kanady? Doprawdy, nie rozumiem nastawienia eksperta). Trzy inne listy otrzymałem od pana Tomasza Falby, dziennikarza magazynu „Nasze MORZE”. Wobec braku odpowiedzi z mojej strony na listy, pan Jando napisał w tymże artykule: *Nie pozostało mi zatem nic innego jak osobiście sprawdzić ustalenia Kawy*²⁷.

Cóż za zdecydowanie! Następnie pan Jando wymienia, co zawierają posiadane przez niego dokumenty oraz - już jako ekspert - zgadza się z moją teorią. Wow! Szanowny panie, Dział Historyczny Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii nie był w stanie zaprzeczyć mojej teorii; proszę

pomyśleć, na jakiej płaszczyźnie pan się znajduje. Potem pan Jando napisał:



Doc. 3 Kopia raportu z ataku na ORP Orzeł z dnia 3 czerwca 1940 roku, opublikowana na orzelsearch.com 3 czerwca 2010 roku



Doc. 2 Szkic z ataku na ORP Orzeł; kopia z raportu „A Missing Report” wysłanego przeze mnie do rządu polskiego w 2010 r.

Na miejsce zaobserwowania nieprzyjacielskiej jednostki został skierowany brytyjski sloop HMS Weston, celem sprawdzenia efektów ataku.

Pan Jando nie napisał w artykule z 2011 roku o operacji QUIDNUNG, w której brał udział HMS WESTON. W moim artykule *Na Skrzydłach Stalowego Orła: „Brakujący Raport” – badania nad utratą ORP ORZEŁ* z dnia 3 czerwca 2010 roku uwzględniłem sygnaturę ADM 199/447, a w raporcie wysłanym do polskiego rządu również kopię jedyne dokumentu opisującego operację przecinania kabli telegraficznych, prowadzoną pod kryptonimem QUIDNUNG. Żadna międzynarodowa komisja, która będzie sprawdzać pracę doktorską pana Jando, a w następstwie tego dostrzeże nieuwzględnione odsyłacze (przypuszczam, że również w pracy doktorskiej) do moich materiałów, nie uwierzy, że polski naukowiec nie zawłaszczył potajemnie mojej pracy wysłanej do rządu polskiego, lub też nie skorzystał z opublikowanego rok wcześniej artykułu z National Archives, zawierającego kopię raportu z ataku. Dodam, że w książce dr. Jando nie zdołałem również dojrzeć żadnej

wzmianki dotyczącej raportu HMS Taku, odnalezionego i opisanego przeze mnie w 2006 roku - części mojej teorii powrotnego szlaku Orła.

Innym mankamentem pracy, z jakim będzie się pan Jando i MMW mierzyć, to odpowiedź na pytanie, w jaki sposób obliczył polski doktor zakodowane brytyjskie pozycje, takie jak: DKZS (pozycja rozkodowana do 56N 0E jest zawarta w raporcie wysłanym do MMW), YNZS i inne. Żadne archiwum w Wielkiej Brytanii nie posiada brytyjskiej siatki Morza Północnego z okresu czerwca 1940 roku. Te dokumenty bezpowrotnie przepadły. Dr Jando będzie musiał udowodnić ponad wszelką wątpliwość, że pisząc rozprawę doktorską i książkę, posiadał metodę rozkodowania wszystkich pozycji znajdujących się w książce, użyte do tego dokumenty oraz potwierdzenia archiwum brytyjskiego, kiedy zamówił je do przejrzania w archiwum. To również dotyczy raportu HMS WESTON z operacji QUIDNUNG, niemieckiego dokumentu wywiadu z godziny 0700 dnia 3

²⁶ H. Jando, *Przy Kawie o Orle*, kwiecień, 2011, Nasze MORZE, cyt. Str. 30 (dostęp 31.12.2021)

²⁷ Tamże

czerwca (fragment z został przetłumaczony przez niemieckiego historyka z Bundesarchiv, o czym jest wzmianka w raporcie otrzymanym przez MMW) i kilku innych dokumentów. Odnośnie do zakodowanych pozycji, przedstawię dla przykładu, czym dla Działu Historycznego Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii było rozkodowanie jednej pozycji. W odpowiedzi na skierowaną do nich prośbę (23 maja 2007 roku) po pięciu tygodniach brytyjski historyk odpisał:

Dear Tomasz

You really set us a puzzle, but I think after a great deal of time we have an answer for your example grid position BFOX 5249. This translates, we think, to 54 deg 52 min North, 04 deg 49 min East.

Naval Historical Branch
Ministry of Defence

United Kingdom

Dział Historyczny Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii w liście – **sądzi** – że pozycja została rozkodowana poprawnie. Polski naukowiec dr Jando rozkodował wszystkie pozycje, które zawarł w swej w książce i - **nie sądzi** - że są poprawne. Dr Jando po prostu to **WIE!** Jestem przekonany że dr Jando nie uzyskał (ani dyrekcja Muzeum Marynarki Wojennej) metody obliczeń siatki od Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii, lub też jej nie rozpracowali, a jedynie te pozycje skopiowali z mojego raportu...

Dostrzegam kilka innych nieścisłości, które dr Jando będzie musiał wyjaśnić, ale dowie się o nich, kiedy nadejdzie właściwa pora.

Jeśli potwierdzą się moje podejrzenia o przywłaszczeniu mojej pracy i użycia jej do rozprawy doktorskiej, książki, filmu oraz nielegalnego przyzwolenia dostępu do mojego raportu przez dyrekcję Muzeum Marynarki Wojennej RP, to mimo upływu lat, powiedzenie niemieckiego nazisty Goebbelsa - *Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą* – nie przekształci się z fałszu w prawdę. Przestrzeganie własności intelektualnej to nie tylko zakaz kopiowania tekstu czy brak odsyłaczy do źródeł, to przede wszystkim idea, a moja teoria (idea) powrotnego szlaku Orła, wcześniej nieznana i nieopublikowana, to moja własność intelektualna. Dodam, że adwokat, któremu przed wysłaniem raportu do rządu polskiego przedstawiłem przejęcie mego raportu nielegalnie przez osoby niepowołane, uznał moje obawy jako absurdalne. Powiedział, że to, co napisałem będzie zawsze moje. I tak będzie.

Wierzyłem, że Polska przestała być zaścianiem i własność intelektualna jest respektowana. Niestety, widzę, że niektórzy Polacy nadal nie rozumieją, że podzielenie się w dobrej wierze posiadaną wiedzą nie jest równoznaczne naiwności, obojętności i słabości. Wydaje się natomiast, że cwaniactwo, bezczelność, otaczanie się „koleżkami na stanowiskach”, kłamstwo oraz chamstwo, czyli według polskiego powiedzenia – po trupach do celu - nadal dominuje w umysłach części Polaków jako cechy charakteryzujące siłę, jedyną drogę do sukcesu. Oczywiście nie należy zapominać, że aby dojść w Polsce do celu, nieodzowne jest znalezienie osoby kluczowej, czyli takiej, która wskaże jednostce tę prawidłową drogę. A jeśli jest ktoś, kto takiej pomocy nie szuka, to ta „pomoc” go i tak odnajdzie. Ręk „wsparcia” jest nadal wiele, mimo że od tak zwanej „odzyskanej wolności” minęło już przeszło 30 lat.

Domyślałem się, że nie jeden z czytających na koniec powie: przecież nasz naukowiec dr Jando napisał, że to ja (czyli Tomasz Kawa) doszedłem pierwszy do dokumentu z ataku. Na takie stwierdzenie odpowiem w następujący sposób: dr Jando **musiał** tak postąpić, bo gdyby Brytyjczycy „zmarszczyli brwi”, to wówczas miałby na kogo skierować palec wskazujący o oskarżenie Wielkiej Brytanii o omyłkowe zatopienie polskiego okrętu podwodnego ORP ORZEŁ dnia 3 czerwca 1940 roku.

Prośby o wsparcie poszukiwań przez MW RP

W liście skierowanym do Prezydenta RP Pana Lecha Kaczyńskiego z dnia 10 września 2009 roku zwróciłem się z prośbą o oficjalne wsparcie rządu polskiego dla grupy MAP oraz jej współpracownika – dr. Jana Tarczyńskiego, lub wysłanie okrętu Marynarki Wojennej RP na poszukiwanie wraku. Powiadomiłem również byłego Prezydenta RP w Londynie – Pana Kaczorowskiego. Po kilku tygodniach otrzymałem list od dr. Tarczyńskiego, dyrektora Biura b. Prezydenta. Dr Tarczyński w

ostatnich zdaniach napisał: „[...] potwierdzam przyjęcie do wiadomości treści listu skierowanego przez Pana do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Lecha Kaczyńskiego [...]. Życzę Panu przezwyciężenia trudów i owocnej pracy, która – mam nadzieję – pomoże ustalić okoliczności straty ORP Orzeł”.

Zaakcentowane wyrażenie – *mam nadzieję* – brzmi trochę jakby uwaga wyrażająca niepewność, że moja praca (zakładająca odnalezienie wraku przez MW RP) może nie przynieść zakładanego efektu. Dlaczego dr Tarczyński przypuszczał, że napotkam mnie trudności w tym przedsięwzięciu? Od tamtego listu minęło 12 lat, polscy eksperci „bujają” się na morzu kilka razy rocznie - bez rezultatu, a ja nadal upieram się przy swoim odnośnie do udziału MW RP w odnalezieniu wraku Orła.

Iskierka

Ze wszystkich korespondencji, jakie otrzymałem od polskich i polonijnych urzędów państwowych odnośnie mojej pracy, jedyną, którą przyjąłem z nutą zadowolenia, była odpowiedź pana dyr. Radomira Korsaka z Wojskowego Biura Badań Historycznych z dnia 2 lipca 2010 roku. Jest to jedyny list napisany z czystej życzliwości i dobrej woli. Pan Korsak napisał między innymi:

„Jestem pod wrażeniem Pańskiego zaangażowania w udokumentowanie losów polskiego okrętu podwodnego. Opracowanie, według oceny specjalistów z Wojskowego Biura Badań Historycznych, jest cennym uzupełnieniem wiedzy o historii Polskiej Marynarki Wojennej w okresie drugiej wojny światowej.”²⁸

A propos reszty oficjalnych listów - odnoszę wrażenie, jakby to, co zrobiłem, było wbrew czyjejś woli.

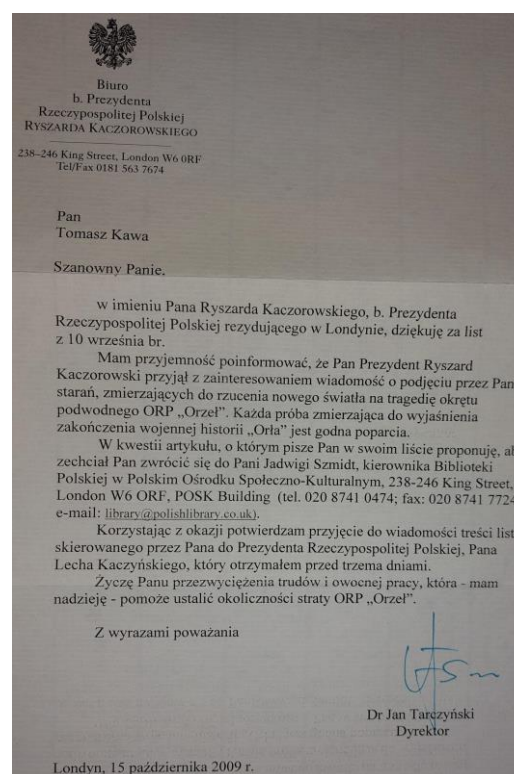
Poszukiwania wraku ORP ORZEŁ – Narodowy Program

13 maja 2020 roku Stowarzyszenie Wyprawy Wrakowe wraz z Akademią Morską w Szczecinie, wsparte przez Kancelarię Premiera RP oraz Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, zapoczątkowało rozpoczęcie Narodowego Programu poszukiwań ORP ORZEŁ²⁹.

W oparciu o znalezione publikacje na ten temat wygląda to rzetelnie, o wiele lepiej niż w przypadku SANTI, choć spodziewałem się czegoś więcej ze strony Kancelarii Premiera RP. Dla przykładu: oficjalnego listu popierającego to przedsięwzięcie, budżet oraz dowodu oficjalnych rozmów rządu polskiego z brytyjskim odnośnie do obszaru poszukiwań. Zaznaczę, że nie znalazłem informacji mówiących o domiemanym obszarze poszukiwań oraz teorii utraty polskiego okrętu - według lidera Wypraw Wrakowych – pana Mariusza Borowiaka, na podstawie której poszukiwacze wytyczyli miejsce prac poszukiwawczych. Mnie osobiście to milczenie nie napawa optymizmem. Czy na pewno poszukiwacze z Wypraw Wrakowych oraz Kancelaria Premiera RP mają wystarczającą wiedzę odnośnie do poszukiwań? Czy na pewno do tej pory, jak sugeruje wpis na koncie Facebook „Ostatnia Misja”, nie odbyły się próby wyjścia jednostki Nawigator XXI na poszukiwania z powodu Covid?³⁰ Czy na pewno poszukiwacze mówią prawdę?

Film. Niemcy na Orle

W końcu doszedłem do „flagowego” epizodu, który kilka miesięcy temu wywarł na mnie tak wielkie wrażenie, że zaszczerpił we mnie chęć opisanie (prawie) wszystkich o badaniach i poszukiwaniach wraku ORP ORZEŁ.



List od dr. Jana Tarczyńskiego, dyrektora Biura b. Prezydenta RP w Londynie. 15.10.2009

²⁸ <https://orzelsearch.com/Galeria.html>

²⁹ <https://warhist.pl/artukul/poszukiwania-orp-orzel-narodowy-program/>

³⁰ <https://m.facebook.com/orporzel.ostatniamisja/>

Na Forum Okrętów Wojennych (FOW.PL) w podrozdziale ORP ORZEŁ/ORP ORZEŁ FILM 2018 napotkałem wiadomości, umieszczone przez członka forum o nicku „ramm”; pierwsza wiadomość pochodzi z dnia 26 sierpnia 2019 roku i zawiera wklejone zdjęcia z planu filmowego, na których widnieje między innymi odtwórca kapitana Grudzińskiego – pan Tomasz Ziętek, a w dniu 28 sierpnia „ramm” dołączył fragment scenariusza³¹:

77 PL. MORZE. DZIEŃ – ŚWIT.

Dym załania widoczność, niemiecki kuter uderza w „Orła”.

Na pomost wybiega Piasecki z szablą, Czopp /bokser/, Mokski, Torbus, Szubert, Klops i Sosnowski z małym bębnowym rewolwerem w ręku, za nimi Kawa, Roszak, wszyscy znikają w szaro-mlecznej zawieszinie.

Bokser z dziką pasją wskakuje na pokład kutra. Grudziński usiłuje dostrzec walczących, jedynie strzały, serie z karabinów maszynowych, okrzyki, jęki, mówią, że toczy się zawzięta walka. Piasecki tnie szablą wyłaniającą się z dymu postać.

Bosman uderzony bagnietem zwija się w kłębek. Kawa opętany walką uderza na oślep. Wielki Grabowski przez burtę dobija kogoś bosakiem. Bokser walczy z wyłaniającymi się cieniami, profesjonalnie wymierza ciosy. Szubert łapie butelkę, odrzucić szyjkę, wskakuje do sterówki i pakuje „tulipana” marynarzowi w twarz. Sosnowski mierzy z bliskiej odległości do Niemca, który dusi Klopsa. [...]

Pod tymże fragmentem „ramm” napisał między innymi: *Pojechałem tam ratować ten film. Nic mnie tak nie boli jak bzdury wypisywane i mówione o PMW. Mam uczulenie na kilku autorów - bajkopisarzy, projektantów-wizjonerów. I na ten film chyba też. Mnie interesuje historia, to jak było na prawdę.*

Zaraz po nim dołączyli do wymiany mniej i bardziej merytorycznych uwag inni członkowie forum. Oto niektóre wypowiedzi.

Peperon: *Z tego co piszesz wynika, że jednak stary Orzeł nadal będzie królował...*

Iron Duke: *Czyli kolejny gniot w rodzaju Pearl Harbour się szykuje.*

Grzechu: *Po tym fragmencie widać, że poważnym minusem filmu będzie brak husarii [...]*

Szafran: *Ja pie*****...*

Wpk: *Ach, czyli to będzie komedia...*

Marek T: *Myszę, że jak zaczną tam tymi szablami machać na mostku, to wszystko rozwalą w drobny mak. I po filmie. Tylko żeby się nie pozabijali w tej mgłę i dymie.*

Jak wspomniałem, ten krótki fragment scenariusza jest dostępny na fow.pl od sierpnia 2019 roku. Wiem, że członkowie grupy SANTI monitorują forum fow.pl, ponieważ w przeszłości podawali na nim swoje wiadomości. Nie skontaktowałem się z żadnym z członków forum, ale z innych źródeł wiem, że jest to autentyczny fragment scenariusza, który – prawdopodobnie – jest nadal częścią filmu, choć mam cichą nadzieję, że jedynie był nim w przeszłości.

W sierpniu 2009 roku w jednym z kilku dodatków do głównego raportu wysłanego do Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii oraz do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przedstawiłem hipotezę wyratowania części załogi przez Niemców. Brytyjski historyk z NHB skontaktował się wówczas z niemieckim historykiem i uzyskał taką oto odpowiedź:

“ORP Orzel: The Times article appears to be based on pure fiction. Apart from the fact that the known destruction of an allied submarine with survivors being taken would have been included in the relevant war diaries including the Naval Staff diary, which was not the case, it seems unlikely that survivors were transferred to Gotenhafen instead of the appropriate POW-camps reserved for naval personnel. The nationality of the POW would be irrelevant in this matter. As you will know, the results of German A/S-operations against allied submarines were far from satisfying. Therefore, the destruction on an enemy sub in this phase of the war would have been echoed like in similar cases. [...] Thus, I am unable to add new information on

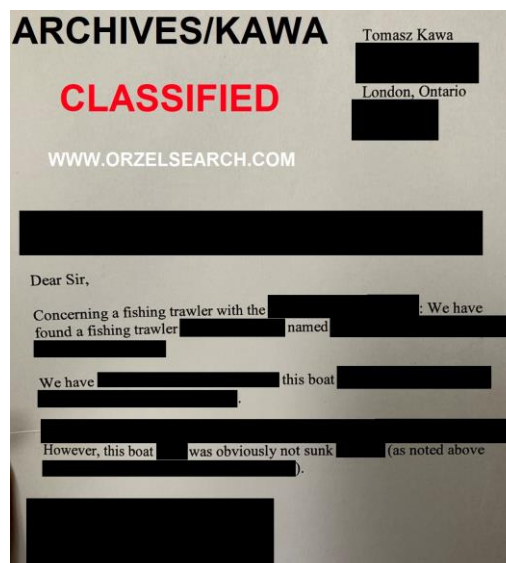
³¹ <https://fow.pl/forum/viewtopic.php?t=8283&start=16> (dostęp 31.12.2021)

the fate of ORP Orzeł. I wonder if your Canadian contact Mr Kawa might be a relative of an able seaman with the same name lost on Orzeł!”

Niezależnie od sprawdzenia przeze mnie niemieckich dokumentów mogących ukazać takie zdarzenie, pomimo że niemiecki historyk posiada wiedzę na temat niemieckich operacji przeciw okrętom podwodnym, i wie gdzie takie informacje powinny się znajdować, w 2009 roku nie do końca się z nim zgadzałem. Kilka lat później natknąłem się w dokumentach na szwedzki kuter rybacki operujący w *Dogger Bank*³², blisko rejonu A3, w którym operował ORP ORZEŁ do 1 czerwca. Na podstawie dokumentu posiadałem numer jednostki, a z pomocą archiwum poznałem jej nazwę. Kuter ten nie został jednak zatopiony, jak mówi o tym legenda. Poświęciłem na tę hipotezę ogrom czasu i opublikowałem o niej artykuł o „Palczu z Miechowa”³³. Pisząc ów artykuł napotkałem z kolei informację z dokumentu brytyjskiego, który ukazał jeszcze inną jednostkę (obok HMS WESTON) podążającą na miejsce ataku, stąd też nie byłem pewien, jak to wszystko sensownie połączyć w zakończeniu historii o „palczu”. I połączyć się tego nie da. Teraz jestem pewien, że ORP ORZEŁ nie zatonął, jak twierdził palacz, z otwartym włazem wraz d-cą Grudzińskim. Uważam, że po ataku wydarzyło się z Orłem jeszcze coś innego. Niewykluczone, że po odnalezieniu wraku - przez MW RP - zobaczymy jeszcze inne zniszczenia. Co prawda istnieje możliwość, że podczas ataku niemieckiego bombowca z końcem maja kilku marynarzy mogło wypaść za burtę i być wyratowanymi przez tę szwedzką jednostkę o numerze [REDACTED] i nazwie [REDACTED], ale na to nie ma również dowodów, nawet poszlak. Czy ktoś słyszał, żeby Instytut Pamięci Narodowej odnalazł jakieś poszlaki, nie mówiąc już o grobach marynarzy? Ja o czymś takim nie słyszałem nawet w plotkach. Jedyna wiedza, jaką posiadam (nota bene z IPN), to taka, że tenże instytut wydał edukacyjną grę planszową o epopei Orła.

Moja końcowa konkluzja do fragmentu scenariusza z filmu „Orzeł. Ostatni patrol” pana Jacka Bławuta jest następująca: jeśli w filmie ukaże się scena z Niemcami wchodzącymi na pokład Orła, to będzie to największa bzdura, jaką ktokolwiek i kiedykolwiek na świecie był w stanie „ulepić”.

Wyjaśnianie, jak doszło do utraty Orła, jeszcze nie jest skończone - i zapewne potrwa jeszcze wiele lat. Stąd też nie zezwalam producentowi i reżyserowi filmu „Orzeł. Ostatni patrol”, aby moja teoria zatopienia ORP ORZEŁ została uwzględniona w tymże filmie, ani też teorii (jeśli zostaną wykorzystane w scenariuszu), które zostały zawarte w raporcie wysłanym do rządu polskiego lub też zostały uwzględnione w opublikowanych na stronie orzelsearch.com artykułach, tj.: pierwsze wyjście ORP ORZEŁ z Rosyth o godz. 20:05; przejście przez pozycję 56°11'N, 0°00'E po wyjściu z Rosyth; wszystkie opisane informacje dotyczące raportu i dziennika zdarzeń HMS TAKU, uwzględniając teorię admirała Maksa Hortona, która była opisana w książce „Max Horton and the Western Approaches”, ale bez podanego źródła, na podstawie którego brytyjski admirał swoją tezę oparł; informacja o szlaku numer 1 dzielącym rejon A3 na część północną i południową; informacja o szwedzkim kutrze zlokalizowanym w *Dogger Bank* (wojenne i powojenne publikacje nie wspominały o zauważonym kutrze w tym rejonie lub gdziekolwiek indziej, co by miało związek z powrotnym szlakiem Orła) między 28 maja a 3 czerwca; poszukiwanie ORP ORZEŁ przez niem. U-boat U-26; informacja niemieckiego wywiadu z godziny 07:00 dnia 3 czerwca 1940 roku; atak na Orła przez Z.224; operacja QUIDNUNG prowadzona przez HMS WESTON; sprawdzenie rejonu ataku dnia 4 czerwca przez RAF; informacja o planie wysłania ORP ORZEŁ pod Murmańsk i połączenie tej informacji z teorią palacza; szlak HMS TETRARCH (prawdopodobnie w celu odszukania Orła) przez pola minowe 16 do pozycji (rejonu) MBRU, gdzie według rozkazów miał patrolować ORZEŁ; prawdopodobny atak francuskiego o.p. RUBIS na HMS TETRARCH; zauważenie boi, przypominającą boję Orła, przez wachtę ORP WILK w pobliżu obszaru, gdzie nastąpił atak na ORP ORZEŁ. Prawdą jest, że historia zauważenia boi podczas patrolu ORP WILK była znana i opisana przez polskich pisarzy (J. Pertek, *Dzieje ORP ORZEŁ*), ale nigdy nie została użyta poważnie jako poszlaka zalegania wraku - do momentu użycia jej w mojej pracy jako część mojej teorii zatopienia przez Z.224. Żadna z przedstawionych przeze mnie tez w odniesieniu do utraty ORP ORZEŁ i zalegania wraku nie została opracowana i



List (obarczony osobistą cenzurą) z archiwum skąd otrzymałem nazwę kutra w oparciu o numer burtowy jednostki.

³² <https://orzelsearch.com/Galeria.html> - Mapa 2019.

³³ <https://orzelsearch.com/Articles.html> "Na Skrzydłach Stalowego Orła" - Palacz z Miechowa

opublikowana wcześniej w żadnych materiałach, zarówno angielskich, jak i polskich. Dla dokładnego sprawdzenia i porównania scenariusza proponuję zaznajomić się ze wszystkimi artykułami opublikowanymi na stronie orzelsearch.com. Wszystkie te wątki, które stały się częścią mojej teorii, uważam za swoją własność intelektualną. Dodam, że obowiązkiem reżysera i scenarzysty Jacka Bławuta – nie moim – jest upewnienie się, że to, co uwzględni on w filmie, jest legalnie pobrane i wykorzystane przez niego czy przez jego współpracowników, naukowców, ekspertów, etc. Na dobrą sprawę nie interesuje mnie, czy reżyser lub ktoś z filmowych konsultantów-ekspertów przeczytał ten artykuł. Jak napisałem powyżej, rząd polski i polskie urzędy państwowe otrzymały mój raport, wiedziały, że jestem autorem strony orzelsearch.com (wiedział o tym również polski naukowiec dr Hubert Jando). Natomiast dowodem na monitorowanie mojej pracy w oparciu o stronę orzelsearch.com przez Muzeum Marynarki Wojennej jest list z dnia 21.10.2021, skierowany do mnie przez panią Renatę Stubińską, Specjalistę ds. Marketingu przy MMW w Gdyni.

ORP Orzeł



From [Renata Stubińska](#) on 2021-10-21 08:07

From [Renata Stubińska](#)
To TeeKay@orzelsearch.com
Date 2021-10-21 08:07
[All headers...](#)

[Details](#) [Plain text](#)

Dzień dobry Panie Tomaszu ☺

Zajmuje się Pan dalej badaniem losów „Orła” ? Pana strona zdaje się nie być aktualizowana , stąd moje pytanie

Pozdrawiam,

Renata Stubińska

Specjalista ds. Marketingu

e-mail: renata.stubinska@muzeummw.pl

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni

ul. Zawiszy Czarnego 1B

81-374 Gdynia

tel. 58 620-13-81 w.23

kom: 601 763 749

fax. 58 620-13-85

NIP 586-218-59-97

Odpowiadam na łamach tego artykułu:

Dzień dobry, pani Renato.

Tak, nadal zajmuję się badaniem losów Orła. Moja strona została zaktualizowana właśnie dzisiaj, tj. 31 grudnia 2021.

Jaki jest główny powód zaciekawienia moim badaniem? Czy pan dr Jando ma zamiar habilitować się i potrzebuje więcej materiałów, które – rzecz jasna – sam „połączy”? A może dr Jando nie wie, co tak naprawdę wydarzyło się z Orłem po ataku Hudsona Z.224 oraz jak powinien zakończyć film?

Z poważaniem.
Tomasz Kawa

Korespondencja została zakończona.

This article has been published on www.orzelsearch.com December 31, 2021. Copyright: All material (text, images, maps) published on www.orzelsearch.com is the intellectual property. No part of www.orzelsearch.com: text, documents and their copies, images, letters, maps, photos (unless stated otherwise) may be copied, reproduced, broadcasted, downloaded, stored (in any medium), transmitted, showed in public, adapted, or changed in any way (includes non-commercial web sites and forums). If you want to use any part of material published on www.orzelsearch.com, please write an inquiry to: TeeKay@orzelsearch.com

A skoro reżyser i scenarzysta Jacek Bławut pozwala sobie na ukazywanie nieprawdziwych zdarzeń o marynarzach z ORP ORZEŁ, to ja również „zaszaleję” i przedstawię – **mam nadzieję** – nieprawdę. Oto ona:

Marynarka Wojenna RP odnalazła wrak okrętu ORP ORZEŁ wiele lat temu, w oparciu o moją teorię, ale z „niewiadomych mi przyczyn” nie podała informacji o odkryciu wraku do publicznej wiadomości.

TOMASZ KAWA

Do kluczników wraku Orła

Nie dlatego odkryłem
Gdzie leży Orła wrak
Żeby polski cwaniak
Zrobił z tym co chce
Lecz dlatego, żeby wrak okrętu
Odnalazła Marynarka RP

Ale skoro nie chce - czy JEJ NIE WOLNO
Bez łaski - polscy klucznicy wrót!
Nie kończy się na tym świat
Dojdę do całej prawdy bez was
A wówczas historię o marynarzach z Orła
(I o was - kłamcy)
Usłyszcy cały Wszechświat

TeeKay

Wszelkie materiały pisemne i filmowe zawarte w odniesieniach do tekstu zostały przeze mnie pobrane ze źródeł do celów osobistych (prawnych) w razie potencjalnego usunięcia ich z sieci przez autorów.